

Stanisław Jaczyński

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Humanistyczny

**W cieniu zbrodni katyńskiej.
Polscy jeńcy wojenni ocalali z obozów
specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku
i Ostaszkowie**

In the shade of the Katyń crime.

Polish war prisoners saved from NKVD special
camps in Kozielsk, Starobielsk and Ostaszków

Abstrakt: Nasza wiedza o zbrodni katyńskiej jest już spora, to jednak jeszcze wiele spraw budzi wątpliwości i wymaga wyjaśnienia. Jedną z takich kwestii jest wyselekcjonowanie nielicznej grupy jeńców z trzech obozów specjalnych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, którzy ocalili z zagłady katyńskiej. Badacze problematyki katyńskiej, którzy ze zrozumiałych względów wiele miejsca i uwagi w swych dociekaniach poświęcali genezie zbrodni, rekonstrukcji przebiegu wydarzeń i losom zamordowanych, na marginesie pozostawiali kwestię ocalałych. Nie trzeba było tym samym szukać odpowiedzi na nader kłopotliwe i trudne pytanie: dlaczego nieliczni polscy jeńcy wojenni uratowali się od zagłady? Jakie były kryteria, wedle których trzyosobowe gremium, tzw. centralna trójka NKWD, zdecydowało o zachowaniu przy życiu niespełna 400 jeńców z obozów specjalnych? Do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku była to zapewne jedna z największych tajemnic zbrodni katyńskiej. Udostępnione wówczas dokumenty sowieckie dotyczące niespełna czterystu osób, które nie znalazły się listach śmierci, przynajmniej częściowo wyjaśniają zagadkę ich ocalenia. Wśród badaczy problematyki katyńskiej przeważa pogląd, że jedno z głównych kryteriów tej selekcji

stanowiła przydatność uratowanych dla realizacji wojskowych i politycznych celów państwa radzieckiego.

Słowa kluczowe: polscy jeńcy wojenni, zbrodnia katyńska, obozy specjalne NKWD dla jeńców wojennych, kryteria selekcji jeńców wojennych, sowiecki wywiad i kontrwywiad

Abstract: Although we have already gained a great deal of information about the Katyń crime, still many issues raise doubts and require further explanation. One of such matters is the selection of a small group of prisoners from three special camps, i.e. Kozielsk, Starobielsk and Ostaszkow, and their survival from the Katyń massacre. For obvious reasons, the historians researching the Katyń crime have devoted most of their attention to the genesis of the crime, reconstruction of the course of events and life stories of the executed, while the issue of the saved has been treated rather marginally. By adopting such an approach the researchers have avoided a rather difficult and troublesome question of why a small number of Polish prisoners of war (i.e. around 400) was salvaged and what the criteria of such a selection made by the so called “the central three” of NKVD were. Undoubtedly, until the 1990s this issue remained as one of the greatest mysteries of the Katyń massacre. At that time the soviet documents pertaining to the plight of those 400 prisoners who had not found themselves on the death list were revealed and at least partially they shed some light on this historical riddle. Among the Katyń crime researchers there prevails an opinion that one of the main criteria of the selection was usefulness of some of the prisoners for fulfilment of the Soviet state’s military and political goals.

Keywords: Polish war prisoners, the Katyń crime, NKVD special camps for war prisoners, selection criteria of war prisoners, Soviet intelligence and counterintelligence

W wyniku agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r., do niewoli sowieckiej trafiło około 250 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Policji Państwowej. Zgodnie z rozkazem ludowego komisarza obrony Klimienta Woroszyłowa z 19 września tegoż roku jeńcy przekazywani byli przez Armię Czerwoną organom Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych. Z uwagi na spowodowane zamieszczeniem wojennym ucieczki i zwolnienie części szeregowych oddziały Armii Czerwonej przekazały organom Ludowego Komisarjatu Spraw

Wewnętrznych (NKWD) jedynie 125 400 jeńców, w tym ok. 10 tys. oficerów¹. Decyzja o przekazaniu przez Armię Czerwoną w ręce tajnej policji politycznej NKWD jeńców wojennych stanowiła rażące naruszenie obowiązującego prawa międzynarodowego. Przekazywanie to odbywało się na 10 punktach zdawczo-odbiorczych zawiadywanych przez NKWD.

Na mocy rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii przy NKWD utworzono – liczący 56 osób – specjalny Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, na czele z mjr. Piotrem Soprurnienką. Na mocy tego samego rozkazu utworzono osiem obozów do przetrzymywania jeńców wojennych, zlokalizowanych w Juży, Juchnowie, Kozielsku, Kozielszczyźnie, Orankach, Starobielsku, Ostaszkanie, Putywlu². Kilka dni później uruchomiono jeszcze dodatkowo dwa obozy: w Griazowcu i Wołodzie. Obozy, podobnie jak i wspomniane punkty zdawczo-odbiorcze, nie były przygotowane na przyjęcie tak dużej liczby jeńców. We wszystkich panował nieprawdopodobny tłok oraz trudności z zaopatrzeniem w wodę i żywność. Dla władz sowieckich powstał ogromny problem, co zrobić z tak dużą liczbą zatrzymanych, jak zapewnić im skuteczną izolację, zakwaterowanie i wyżywienie³.

1 października 1939 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) poleciło ludowemu komisarzowi spraw wewnętrznych Ławrientijowi Berii i szefowi Głównego Zarządu Politycznego RKKK Lwu Mechlisowi przedłożenia w terminie trzech dni propozycji w sprawie polskich jeńców. Już następnego dnia przedłożyli oni notatkę Stalinowi, a ten wprowadził do niej niewielkie zmiany. Kluczową decyzję w sprawie dalszego losu polskich jeńców wojennych podjęło 3 października 1939 r. Postanowiono część z nich – głównie szeregowych z zagarniętych terenów Polski wschodniej zwolnić do domów, pozostawiając 25 tys. z nich jako robotników przymusowych w jenieckich obozach

¹ S. Jaczyński, *Jeńcy polscy w Związku Sowieckim*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD, IX 1939–VIII 1941*, Warszawa 1995, s. 10.

² Rossijskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe, dalej: RGWA), sygn. fond (dalej: f.) 40443, opis (dalej: op.) 1, dzieło (dalej: d.) 175, k. 2.

³ A. Głowacki, *Jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej 1939 r. Przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, „Zeszyty Katyńskie” nr 10, 1999.

pracy. Z kolei ponad 42 tys. jeńców – szeregowych pochodzących z terenów zajętych przez III Rzeszę miano przekazać stronie niemieckiej. W końcu grudnia 1939 r., po przeprowadzeniu wspomnianych rozszad wśród jeńców, w niewoli sowieckiej pozostało ich około 39 tys.

Pozostawiono w niewoli osoby uznane za realne zagrożenie dla systemu sowieckiego, w szczególności oficerów i policjantów. Jeńcy ci zostali izolowani w trzech obozach specjalnych NKWD dla jeńców wojennych – w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Obóz ostaszkowski, w którym skoncentrowano ponad 6 tys. jeńców, przede wszystkim policjantów, funkcjonariuszy KOP, Straży Granicznej, osadników wojskowych, żandarmów i agentów służb specjalnych – był największy. W obozach kozielskim (ok. 4,5 tys.) i starobielskim (ok. 4 tys.) rozmieszczono oficerów i wyższych urzędników państwowych. Część oficerów i policjantów była kierowana do obozów specjalnych jeszcze w grudniu 1939 r. Nie dostali się oni do niewoli w czasie działań wojennych, lecz zostali aresztowani przez NKWD już po aneksji ziem Polski wschodniej.

Projektodawca przewidzianego w decyzji sowieckiego Politbiura zatrzymania w niewoli polskich oficerów szef Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, Lew Mechlis, jasno przedstawił motywy tego posunięcia 11 listopada 1939 r. na spotkaniu z grupą literatów w Moskwie: „Masy robotnicze i chłopów – stwierdził gospodarz poufnego spotkania – można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy [mowa o szeregowcach – SJ] zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności. Oficerowie są w obozach. Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy”⁴.

Wpływowy przedstawiciel władz sowieckich z brutalną szczerością sformułował, jakie niebezpieczeństwa zagrażają Związkowi Radzieckiemu ze strony polskich oficerów. Uważano, z pewnością trafnie, że są i pozostaną oni prawdziwymi wrogami ZSRR.

⁴ Cyt. za K. Jasiewicz, *Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobycznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 3 (59), s. 209.

Oswobodzić ich nie było można. Zdecydowano więc szybko dokonać selekcji, by wybrać tylko tych oficerów, którzy mogą być przydatni dla celów politycznych i wojskowych władz radzieckich. Natomiast rozpuszczeni do domów Białorusini i Ukraińcy mieli pełnić rolę „konia trojańskiego”.

Od momentu osadzenia jeńców w obozach rozpoczęto dokładną rejestrację i zakładanie akt ewidencyjnych; karty ewidencji ogólnej zakładano wszystkim jeńcom, natomiast ewidencji specjalnej – dla szczególnej kategorii jeńców wojennych. Tworzenie tej dokumentacji szło z dużym trudem i ciągnęło się aż do marca 1940 r.

Jeńcy obozów specjalnych poddani zostali zmasowanemu oddziaływaniu propagandowemu. Arsenał narzędzi indoktrynacyjnych był szeroki: radio, film, pogadanki i prelekcje, prasa, książki i broszury, propaganda wizualna. Posługując się takimi środkami szkolowano Polskę, gloryfikując jednocześnie Związek Sowiecki. W każdym bloku był politruk odpowiedzialny za propagandę. Prowadził rozmowy na różne tematy, zachęcał do dyskusji i wystąpień rejestrując nastroje jeńców. Celem tych zabiegów była „reeducacja” jeńców, tj. zmiana ich orientacji ideowej i politycznej na prosowiecką. Jak wiadomo, zakończyła się ona zupełnym fiaskiem: poza nieliczną garstką zwolenników współpracy ze Związkiem Sowieckim. Działalność prosowiecko nastawionych oficerów w obozach w Starobielsku i Kozielsku znamy głównie z ich relacji – żadne źródła sowieckie na temat nie są dostępne⁵. Ustalenia w historiografii mają więc podstawę dość jednostronną. Wynika z nich, że oficerowie ci uważali sojusz Polski ze Związkiem Sowieckim za konieczny, deklarowali chęć udziału w wojnie sowiecko-fińskiej po stronie Sowietów – choćby w szeregach Armii Czerwonej⁶.

Właściwy etap selekcji rozpoczął się w listopadzie 1939 r., gdy do obozów specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie przybyły specjalne brygady śledcze. Na ich czele stali wysocy funkcjonariusze NKWD, dla zmylenia podszywających się pod inspektorów Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, a faktycznie reprezentujących

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), R-156, Działalność grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie ZSRR. Relacja Leona Bukojemskiego nagrana dnia 20.X.1964 r.

⁶ D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Komorów 1996, s. 113; zob. też: S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 72 n.

najważniejszy pion NKWD – Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB). I tak do Kozielska przyjechał major bezpieczeństwa państwowego Wasilij Zarubin, starszy pełnomocnik operacyjny 5 Wydziału (Wywiad Zagraniczny) GUGB, jeden z najwybitniejszych agentów wywiadu sowieckiego. Na czele grupy operacyjnej skierowanej do Starobielska stał kapitan bezpieczeństwa państwowego M. Jefimow⁷.

6-miesięczny pobyt oficerów polskich w Kozielsku i Starobielsku poświęcony był na rozpracowanie ich pod względem politycznym. W tym celu dniem i nocą oficerowie i komisarze NKWD prowadzili nieustające „doprośy”, czyli przesłuchania jeńców. Nie były to normalne badania jeńców, ograniczające się do sfery wojskowej, przeciwnie, były to badania polityczno-społeczne. Technika przesłuchań w Kozielsku i Starobielsku była identyczna. Wachlarz pytań był tak szeroki, że mogło pomieścić się w nich wszystko. Podczas przesłuchań szczególną uwagę śledczy zwracali na wydobycie informacji dotyczących udziału w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Enkawudzystów interesował też status materialny jeńców i kontakty z zagranicą. Bronisław Młynarski, jeńiec obozu starobielskiego napisał: „O co im chodziło, w gruncie rzeczy trudno powiedzieć. [...] Pytano mnie wiele razy [...] jaki jest mój stosunek do Związku Sowieckiego”⁸. Podczas licznych przesłuchań szukano kandydatów na agentów i tajnych współpracowników. Kuszono ulgami i funkcjami, które dawały materialny profit oraz możliwość częstszej korespondencji z rodzinami. Do głównych zadań konfidentów należało śledzenie potajemnych nabożeństw i ich uczestników⁹. Efekty pracy obozowych oddziałów specjalnych i brygad śledczych w zakresie pozyskiwania agentów i konfidentów były niewielkie; ich liczba nie przekroczyła stu osób. Nie znamy „rezultatów” pracy w zakresie werbowania agentów w obozie ostaszewskim. Dodajmy, że strona sowiecka nie udostępniła dokumentów pozwalających na ich identyfikację.

Los przetrzymywanych w niewoli polskich jeńców wojennych przesądzony został na przełomie lutego/marca 1940 r. 5 marca 1940 r.

⁷ RGWA, sygn. f. 1/p, op. 2 je, d. 10, k. 4.

⁸ B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 97.

⁹ AAN, Zbiór mikrofilmów HI/IV, kl. 13-69, Odpowiedź ppłk dr Tadeusza Felsztyna na Kwestionariusz Referatu Historycznego co do jego losów po 17 września 1939 r.

Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję w sprawie rozstrzelania polskich jeńców wojennych z trzech obozów specjalnych (Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków) oraz osób przetrzymywanych w więzieniach tzw. Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej¹⁰. Podjęta decyzja w kwestii losu polskich jeńców wojennych przesądziła o jednej z największych masowych zbrodni wojennych II wojny światowej. Łączny bilans ofiar zbrodni katyńskiej to 21 768 osób.

Z trzech obozów specjalnych akcją likwidacji nie objęto jedynie 395 jeńców, w tym z Kozielska 205 (stanowiących 52% łącznej liczby ocalałych), ze Starobielska 78 (19,7%) i z Ostaszkowa 112 (28,3%). W stosunku do ogólnego stanu osobowego trzech obozów na koniec marca 1940 r. – 14 858 jeńców, stanowili oni zaledwie 2,6%. Zostali oni skoncentrowani najpierw w obozie juchnowskim (Pawliszczew Bor), a następnie między 16 a 18 czerwca 1940 r. przeniesieni do obozu griazowieckiego pod Wołogdą.

Pytanie, według jakich kryteriów wydzielono grupę jeńców z obozów specjalnych, przewija się we wspomnieniach i relacjach niektórych ocalałych. Oni również nie potrafili podać jednoznacznych powodów swojego uratowania. Ocalały w ostatniej chwili profesor Stanisław Swianiewicz napisał w książce *W cieniu Katynia*, że motyw, dla których 3% jeńców zdecydowano darować życie, są nie mniej, a nawet bardziej tajemnicze niż przyczyny decyzji o fizycznej likwidacji pozostałych 97%¹¹. To zaś, co miał do powiedzenia na ten temat we *Wspomnieniach starobielskich* Józef Czapski, jeden z tych, którzy przeżyli likwidację obozu, pogłębiało wrażenie zagadkowości. Według niego nie było żadnej wyraźnej przesłanki politycznej czy innej, która uzasadniałaby decyzję o ocaleniu właśnie tych 70 oficerów, których ze Starobielska przewieziono do Griazowca. Jedynym kryterium – jak sądzi Czapski – była tu zupełna dowolność, która robi wrażenie przypadku¹². Swianiewicz zauważył, że wśród oficerów, którzy ocaleli, była pewna liczba „specjalnie obciążonych wobec Rosji sowieckiej” albo

¹⁰ Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b). decyzja w sprawie wymordowania polskich jeńców wojennych i więźniów. Moskwa, 5.03.1940, [w:] *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 2, *Zagłada: marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998, s. 41. Protokół nr 13 zawierał uchwały z okresu od 17 lutego do 17 marca 1940 r.

¹¹ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 2016, s. 167.

¹² J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Warszawa 1990, s. 28.

przez związki z wywiadem, albo przez działalność polityczną „nieprzyjemną dla ZSRR”. Według świadectwa tego autora, z Kozielska ocalali ci, z którymi długie rozmowy prowadził major bezpieczeństwa państwowego Wasilij Zarubin, inteligentny, „bardzo przyjemny w konwersacji” oficer NKWD. Dodajmy, że to jeden z najwybitniejszych agentów sowieckiego wywiadu, szczególnie doświadczony na kierunku niemieckim.

Stanisław Swianiewicz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który podczas przesłuchań zataił swoje prawdziwe dane i podawał się za pracownika Izby Handlowej w Warszawie, znalazł się na liście śmierci, ale przypadkowo zdekonspirowany ocalał. Zapewne o wpisaniu go na listę śmierci zdecydowały jego poglądy na ewentualną wojnę Rosji z Niemcami. „Niektórzy moi koledzy – napisał Swianiewicz po latach – spodziewali się wojny rosyjsko-niemieckiej i nawet często mówili o tym sowieckim politruk. Ja w taką możliwość nie wierzyłem”¹³. Swianiewicz był przyjaźnie nastawiony do Niemców i opowiadał się za dobrymi stosunkami z nimi. Z tych powodów był nieprzydatny i przewidziany do likwidacji. Mimo to przeżył bo NKWD zainteresowało się jego studiami nad gospodarką III Rzeszy, a on ponadto był dobrym sowietologiem i znawcą gospodarki sowieckiej. To spowodowało o wycofaniu go z transportu na stacji Gniezdowo i skierowaniu do Moskwy na Łubiankę do ewentualnego wykorzystania.

Janusz Kazimierz Zawodny wyróżnia trzy kategorie ocalałych: tych, którzy nie ukrywali komunistycznych sympatii; tych, którzy okazali się podatni (co nie oznacza, że złamali swe zasady) oraz tych, w których przeszłości było coś, co „poruszyło strunę współczucia u wybawiciela”¹⁴.

Szczególne miejsce zajmował tu gen. Jerzy Wołkowicki, prawdopodobnie pomyłkowo umieszczony na liście śmierci. We wrześniu 1939 r. zastępca dowódcy etapów Armii „Prusy”, a w okresie 14–23 września dowódcy kombinowanej dywizji piechoty w Armii gen. Przedrzymirskiego. Dowodzoną przez siebie grupę żołnierzy poddał Armii Czerwonej, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób daje im

¹³ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia...*, s. 133.

¹⁴ J.K. Zawodny, *Katyni*, Paryż–Lublin 1989, s. 119–120.

szansę na dalszą walkę z Niemcami w przewidywanej wojnie niemiecko-radzieckiej. Widział w niej miejsce dla polskiej jednostki. Trzydzieści pięć lat wcześniej, podczas wojny rosyjsko-japońskiej, służący w marynarce rosyjskiej młody miczman Wołkowicki był pierwszym oficerem, który sprzeciwił się kapitulacji okrętu w bitwie morskiej pod Cuszimą. Przebywał później w niewoli japońskiej, był żywą legendą rosyjskiej marynarki wojennej, a jego ówczesny sprzeciw wobec zamiaru kapitulacji został utrwalony przez Aleksieja Nowikowa-Priboja w niezwykle popularnej dokumentalnej powieści *Cuszima*. Wołkowicki został odznaczony Orderem św. Jerzego, dzięki czemu w Rosji był uważany za bohatera narodowego.

Ocalał także płk Jerzy Grobicki, we wrześniu 1939 r. dowódca Kresowej Brygady Kawalerii, ale wcześniej, jako attaché wojskowy, przez wiele lat głęboko zaangażowany w wywiad ofensywny przeciwko ZSRR. Z kolei ppłk Zygmunt Berling niewątpliwie zawdzięcza swoje ocalenie jasnej deklaracji pozostania w ZSRR, a przede wszystkim podpisaniu zobowiązania na współpracę z władzami sowieckimi¹⁵.

Osobą, która ocalała z powodu bliżej nieznanego planu, jakie mogli z nią wiązać Rosjanie, był profesor Wacław Komarnicki, z którym często rozmawiał Zarubin. Jak sugeruje Swianiewicz, Zarubina zainteresowało to, że Komarnicki był wybitnym znawcą prawa i znającym działaczem Stronnictwa Narodowego, endecja zaś miała prorosyjskie, choć oczywiście antykomunistyczne nastawienie. Prawdopodobnie Zarubin uznał, że Komarnicki może okazać się przydatny w przyszłych grach politycznych. Później okazało się, że bardziej istotnym motywem pozostawienia profesora przy życiu było wstawiennictwo ambasady niemieckiej.

Można snuć przypuszczenia, jaki był podstawowy klucz selekcji jeńców. Z pewnością musiał mieć jakieś szczególnie istotne cechy, posiadane wiadomości, status społeczny i wiadomości, znajomości, kontakty itp. Z pewnością czynnikiem gwarantującym przetrwanie nie był pozytywny stosunek do ZSRR, choć to też brano drugoplanowo pod uwagę, o czym wspominają świadkowie epoki. To jak widać Sowietom

¹⁵ O deklaracji współpracy z władzami sowieckimi Berling dość mętnie pisze w swoich wspomnieniach. Zob. Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.

za bardzo nie przeszkadzało, o tym przecież dobrze wiedzieli, bo mieli swoją siatkę tajnych współpracowników. Wśród ocalonych, którzy znaleźli się w obozie w Griazowcu zdecydowana większość miała antysowieckie nastawienie¹⁶. Zdaniem Krzysztofa Jasiewicza główny klucz selekcji stanowiła nienawiść do Niemiec i chęć walki z nimi. „Dobrze widziane – konstatuje Jasiewicz – było przekonanie, że wojna ZSRR z III Rzeszą z pewnością wybuchnie oraz że dana osoba widziała możliwość walki z Niemcami u boku Armii Czerwonej”¹⁷.

Ze względu na współpracę niemiecko-radziecką szansę na ocalenie mieli jeńcy pochodzenia niemieckiego. Niektórzy z nich już wcześniej apelowali do władz niemieckich o uwolnienie. W Kozielsku przeprowadzono dwukrotnie rejestrację jeńców narodowości niemieckiej. Zadeklarowało ją 20 osób.

Daniel Bargiełowski, dążąc do wyodrębnienia kryteriów, jakimi kierowali się oprawcy w wyselekcjonowaniu polskich jeńców wojennych, którym darowano życie, wysuwa „koncepcję arki Noego”. Koncepcja ta – jego zdaniem – była stosowana przez NKWD wcześniej w trakcie niszczenia poszczególnych narodów, czy też klas społecznych i zakładała ocalenie z zagłady pojedynczych, wyselekcjonowanych przedstawicieli danej narodowości, klasy, grupy społecznej czy zawodowej. Ocaleni „z potopu” mieli być w przyszłości użyci do „dalszej prokreacji”, do odtworzenia w nowych warunkach tych specyficznych cech czy umiejętności, jakich byli nosicielami¹⁸. Za tezę tą ma przemawiać fakt, że ocaleni wojskowi reprezentowali zarówno wszystkie rodzaje broni i służb. W grupie 25 wyższych oficerów było: ośmiu oficerów piechoty, czterech artylerii, czterech uzbrojenia, trzech saperów, trzech lekarzy, jeden kawalerzysta, jeden żandarm i jeden duchowny. Mieli także jak różnorodne orientacje polityczne. Jednakże z dostępnej dokumentacji sowieckiej wynika, że wiosną 1940 r. NKWD nie nosiło się z zamiarem organizowania polskiej jednostki w składzie Armii Czerwonej. Wydaje się, że ta koncepcja zrodziła się dopiero we wrześniu – październiku 1940 r.

¹⁶ J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Londyn–Warszawa 1992, s. 25.

¹⁷ K. Jasiewicz, *Operacja katyńska 1940 roku...*, s. 217.

¹⁸ Szerzej: D. Bargiełowski, *Konterfekt renegata...*, s. 126–130.

Tajemnicę ocalenia mogłyby zapewne wyjaśnić teczki personalne jeńców Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska¹⁹. W teczkach tych, a istniały one z pewnością jeszcze w 1959 r., musiały znajdować się protokoły przesłuchań i inne informacje o polskich jeńcach wojennych. Rosjanie twierdzą, że teczki przestały istnieć właśnie w 1959 r., a o ich spaleniu zadecydował ówczesny przywódca ZSRR Nikita Chruszczow, osobiście zainteresowany zatarciem śladów zbrodni popełnionych na Ukrainie w okresie, kiedy był tam przywódcą partii komunistycznej²⁰.

Niewątpliwie ma rację Zbigniew Siemaszko twierdząc, że władze sowieckie popełniły błąd selekcyjując grupę około 400 osób, które jako naoczni świadkowie dały świadectwo prawdzie. Twierdzi on również, że kwalifikowanie jeńców do przeżycia było nietypowym wykonywaniem ustalonego odgórnie limitu, przy czym w zadaniu tym najważniejsze było samo wykonanie planu nie zaś to, jak został wykonany²¹.

Prof. Jerzy Łojek wskazywał: wyłączono z egzekucji nielicznych oficerów, którzy zdradzali gotowość do współpracy z władzami ZSRR, a także niektórych wybitnych uczonych i polityków, ludzi zaangażowanych przed wojną w działalność wyraźnie antysowiecką, związanych z wywiadem polskim lub ruchem „prometejskim”²².

Przy obecnym stanie dostępu do źródeł NKWD, przyczyny pozostawienia przy życiu tych akurat jeńców nie są jeszcze do końca znane. Z dostępnej dokumentacji o jeńcach wojennych wysłanych do obozu Pawliszczew Bor wynika, że 47 zostało wyłączonych z egzekucji na polecenie 5 Wydziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD, kolejnych 47 – w związku z poszukiwaniem ich przez ambasadę niemiecką w Moskwie, 24 jeńców ocalano ze względu na pochodzenie niemieckie; 19 w związku z zapytaniem misji litewskiej w Związku Radzieckim; 91 na polecenie zastępcy ludowego komisarza

¹⁹ Protokół z przekazania teczek osobowych jeńców wojennych z 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR do Wydziału „A” NKGB ZSRR z 30.8.1943, [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 2, s. 412.

²⁰ Notatka z 9 marca 1959 r. przewodniczącego KGB ZSRR A. Szelepina dla Prezesa Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa z propozycją zniszczenia akt ewidencyjnych wymordowanych w 1940 r. polskich jeńców wojennych, [w:] *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992, s. 42–47.

²¹ Zob. Z. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 276.

²² J. Łojek, *Dzieje sprawy Katyń, Białystok 1989*, s. 21.

spraw wewnętrznych ZSRR Wsiewołoda Mierkułowa. Przyczyn ocalenia najliczniejszej kategorii – obejmującej 167 osób – sowieckie dokumenty nie podają, ale można domniemywać, że w znacznej mierze były to osoby, które załamały się w trakcie licznych przesłuchań i w jakiejś formie podjęły współpracę agenturalną z obozowymi oddziałami specjalnymi²³. Pomimo to właściwa motywacja władz sowieckich w odniesieniu do każdego jeńca nie jest znana. Z ustaleń badaczy wynika, że niektórzy z wyłączonych z egzekucji reprezentowali zdecydowaną postawę antysowiecką. Kryterium ocalenia w takich przypadkach było po prostu inne. Decydować mogły posiadane przez daną osobę, użyteczne z punktu władz sowieckich wiadomości, przy których jej polityczna orientacja schodziła na plan dalszy.

W sowieckich archiwach zachował się również dokument zawierający wykaz jeńców przetransportowanych do obozu Paliszczew Bor, sporządzony przez Piotra Soprunienkę w końcu maja 1940 r. W spisie, który zachował się na 44 stronach maszynopisu, znajdujemy kilka nieścisłości. Zawiera on 395 pozycji, lecz umieszczone w nim dane dotyczą 389 osób²⁴. Poza numerem pozycji znajdują się tu rubryki z następującymi danymi: nazwisko, imię i otczestwo; rok urodzenia; numer sprawy śledczej i numer rejestracyjny; ostatnie stanowisko i stopień oraz przyczyna skierowania do obozu juchnowskiego.

W grupie ocalałych występuje stosunkowo duża – 48 – liczba lekarzy i farmaceutów. Tu przypuszczenia nasuwają się same. Ci ludzie, wyróżniając się postawą i sumienną pracą w obozowych izbach chorych i szpitalach, mogli się jeszcze Rosjanom przydać. Do ocalenia lekarzy mógł się też przyczynić tradycyjny prestiż tego zawodu w Rosji. Ponadto analiza wieku tych, którzy uniknęli śmierci, wskazuje że NKWD preferowała młodych ludzi. Ponad połowa skierowanych do Pawliszczew Boru nie ukończyła 35 lat²⁵. Możliwe, że NKWD liczyło, iż młodszy wiekiem będą bardziej podatni na indoktrynację.

²³ N. Lebediewa, *Operacja po „rozgruzkie” speclagierej*, [w:] *Katynskaja drama. Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków: sud’ba intiernirowannyh polskich wojennostużaszczich*, Moskwa 1991, s. 150.

²⁴ RGWA, sygn. f.1/p, op. 4je, d. 13, k. 422–446; zob. też: Z. Siemaszko, *Jeńcy z Pawliszczew Boru*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 118, s. 6 i n. W spisie brakowało siedmiu nazwisk – z pozycji od 367 do 373 włącznie.

²⁵ S. Jaczyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie: wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006, s. 389.

Badaczy problematyki katyńskiej najbardziej interesuje ostatnia rubryka w spisie Soprunienki, zatytułowana „Priczina naprawlenija w juchnowskij łagier”. Rubryka ta wzbudza zainteresowanie z dwóch powodów: może zawierać kryterium decyzji o darowaniu życia, ale też prowadzić do ustalenia, którzy spośród jeńców zgodzili się na współpracę z NKWD.

Niezależnie od domysłów, powstałych na podstawie źródeł sowieckich lub polskich, jedno można powiedzieć na pewno: głównym kryterium ocalenia była użyteczność ocalałych jeńców w realizacji planów wojskowych bądź politycznych władz radzieckich. Podczas wielokrotnych przesłuchań jeńców, funkcjonariusze NKWD zdołali uzyskać zgodę części spośród nich na współpracę. Gotowość do takiej współpracy przejawiali przede wszystkim jeńcy o lewicowych poglądach, przychylnie nastawieni zarówno do państwa sowieckiego, jak i do ruchu komunistycznego w ogóle. Wytypowano też oficerów sztabowych i wywiadu, którzy ze względu na zdobytą wiedzę specjalistyczną mogli w przyszłości być wykorzystani przez sowieckie władze bezpieczeństwa²⁶.

Wyrazistą grupę wśród uratowanych jeńców stanowili ci, za którymi wstawiły się inne państwa, głównie Niemcy i Litwa. Mniej chętnie były natomiast uwzględniane interwencje innych państw, np. Włoch i Japonii. Interwencja ambasady Niemiec uchroniła od śmierci m.in. Wacława Komarnickiego, kpt. Olgierda Ślizienia – adiutanta generała Władysława Andersa, Bronisława Młynarskiego – syna znanego dyrygenta Emila, twórcy Filharmonii Warszawskiej i szwagra Artura Rubinsteina, mjr. Tadeusza Kopcia, ziemianina Włodzimierza Piątkowskiego, który pomagał „białej” emigracji, rtm. Józefa Czapskiego, kpt. Adama Moszyńskiego, por. Ryszarda Stillera, ppor. Karola Hoffmana, por. Andrzeja Olizara.

Aparat NKWD wyodrębnił jeszcze pod hasłem „Po nacjonalności”, czyli wedle narodowości, grupę liczącą trzech jeńców. Znaleźli się w niej porucznicy: Julian Langier, Roman Tollik i Wolfgang Janus. Trudno ustalić kryterium, którym się posłużono w przypadku tej

²⁶ S. Jaczyński, *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939–wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4.

kategorii jeńców. Z. Siemaszko przypuszcza, że byli to jeńcy narodowości niemieckiej, którzy ze względu na wierność wojskowej przysiędze nie godzili się na repatriację²⁷.

Na liście uratowanych na prośbę misji litewskiej znaleźli się porucznicy: Julian Michniewicz, Ludwik Jaksztas, Olgierd Tarasiewicz, a także trzech litewscy szpiedzy: Kazimierz Żoldek, Antoni Balunis, Leontyn Demkowski, którzy przed wojną przebywali w polskim więzieniu. O tych ostatnich upominał się z pewnością litewski wywiad.

Najbardziej znani oficerowie znaleźli się w grupie 45 jeńców, którymi zainteresowany był 5. Wydział GUGB. Wymieńmy niektórych z nich: gen. Jerzy Wołkowicki, pułkownicy: Eustachy Gorczyński, Marian Bolesławicz, Stanisław Künstler, Jerzy Grobicki, Bolesław Szarecki, Ryszard Malinowski, podpułkownicy: Zygmunt Berling, Leon Bukojemski, Henryk Czyż, Kazimierz Kierkowski, Józef Mara-Meyer, Marian Morawski, Kazimierz Dudziński i Tadeusz Felsztyn oraz majorzy: Ludwik Domoń i Józef Lis, a ponadto czterej kapitanowie, trzech porucznicy i podporucznicy, trzech oficerowie marynarki wojennej, siedmiu oficerów policji. Na liście 5. Wydziału GUGB znaleźli się również konsul i radca MSZ RP Wacław Łaciński, dyrektor naczelny Państwowych Zakładów Lotniczych inż. Kazimierz Kazmierczak i doc. inż. kpt. Tadeusz Sienicki.

Można byłoby przypuszczać, że w grupie pozostawionej przy życiu dzięki osobistej decyzji Mierkułowa, znajdowali się jeńcy ważni dla realizacji sowieckich planów politycznych i wojskowych wobec Polski. Tymczasem znalazło się tu jedynie kilka takich osób. W tym gronie byli zapewne informatorzy i konfidenci zwerbowani przez oddziały specjalne NKWD. Zdaniem Natalii Lebediewej grupa, która ocalała z polecenia Mierkułowa, miała być wykorzystana przez 2. Wydział GUGB, czyli kontrwywiad, aby kontynuować „robotę”, tj. współpracę. Nie można jednak stwierdzić, czy dotyczyło to wszystkich, którzy w ten sposób uniknęli śmierci. Do grupy, o której przeżyciu zdecydował Mierkułow, zaliczeni są nie tylko ci, od których zamierzano uzyskać cenne informacje, lecz także żołnierze szeregowi,

²⁷ Z.S. Siemaszko, *Jeńcy z Pawliszczew Bor...*, s. 15.

junacy, osoby deklarujące się jako komuniści²⁸.

167 jeńców, którym darowano życie, to „pozostali” bądź „inni”. Grupa ta nie obejmowała znanych osób. Zakwalifikowano do niej: 60 podchorążych (w tym 5 lekarzy), 7 chorażych, 37 podporuczników (w tym 22 lekarzy), 7 poruczników (w tym 5 lekarzy), 2 kapitanów oraz majora i podpułkownika. Ponadto w grupie tej było 5 szeregowych, 8 junaków, 16 policjantów i 10 osób cywilnych. Zdaniem rosyjskiej badaczki Natalii Lebediewej w tej grupie znaleźli się również informatorzy NKWD²⁹.

Analiza dostępnych dokumentów pozwala zidentyfikować przyczyny ocalenia od zagłady grupy jeńców skierowanych do obozu Pawliszczew Bor. Potwierdza ona, że główne kryterium tej selekcji stanowiła przydatność uratowanych od śmierci dla realizacji politycznych i wojskowych celów państwa radzieckiego. Nie oznacza to, że wszyscy ci, którzy ocalili (lub ich znacząca część), poszli na jakieś ustępstwa lub podpisali zobowiązania w stosunku do NKWD. Przeczy temu późniejsze zachowanie się ogromnej większości tych ludzi i ich służba dla Polski. Ponadto, co warto podkreślić, prawdopodobnym jest, że pewna część oficerów podjęła współpracę z NKWD za wiedzą i zgodą polskiej starszyny obozowej, wykonując zleczone im zadania o charakterze kontrwywiadowczym³⁰.

W Griazowcu znaleźli się oficerowie Wojska Polskiego różnych stopni: 1 generał, 8 pułkowników, 16 podpułkowników, 9 majorów, 18 kapitanów, 25 poruczników, 89 podporuczników, 82 podchorążych, a także policjanci i cywile – razem 52 osoby.

Według informacji sporządzonej pod koniec sierpnia 1940 r., w obozie griazowieckim znajdowało się 386 osób, w tym 70 zawodowych wojskowych, 232 zmobilizowanych rezerwistów, 18 wojskowych w stanie spoczynku oraz 66 cywilów. Ogromną większość wśród nich (ok. 80%) stanowili Polacy – było ich 306. Pozostałe narodowości to: Żydzi – 27 (ok. 7%), Białorusini – 21 (ok. 5%), Niemcy – 15 (ok. 4%), Rosjanie – 11 (ok. 3%) i Litwini – 6 (ok. 1,5%). Wiadomo także, że

²⁸ Zob. S. Jaczyński, *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012.

²⁹ N. Lebediewa, *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 118.

³⁰ T. Stańczyk, *Buchalteria zbrodni i zagadka ocalenia*, „Rzeczpospolita” 20.06.1998.

184 z nich było mieszkańcami terytorium zagarniętego w 1939 r. przez ZSRR, a 201 osób przed wojną zamieszkiwało ziemie zajęte przez III Rzeszę; jedna osoba żyła poza krajem³¹.

Obóz w Griazowcu miał być ostatnim etapem przygotowań do tworzenia polskiej z nazwy, a „czerwonej” w intencjach Kremla jednostki wojskowej w składzie Armii Czerwonej. Pobyt w Griazowcu miał służyć wytypowaniu ewentualnych uczestników tego przedsięwzięcia. Ku takiemu rozwiązaniu skłaniał władze ZSRR rozwój wydarzeń militarnych w Europie i postępujące ochłodzenie w stosunkach radziecko-niemieckich. Właśnie w Griazowcu wyselekcjonowanych jeńców zamierzano poddać wzmożonej indoktrynacji i „rozpracowaniu”, by w ten sposób uczynić ich przydatnymi do realizacji celów politycznych i wojskowych władz radzieckich.

Jeńcy polscy, którzy trafili do obozu griazowieckiego stanowili środowisko dość zróżnicowane nie tylko pod względem narodowości, stopnia wojskowego, czy stosunku do służby wojskowej. Różnili się także między sobą wiekiem, pochodzeniem społecznym, ale też poglądami i sympatiami politycznymi.

Bibliografia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Dział wspomnień i relacji:

Działalność grup lewicowych w obozach jenieckich na terenie Związku Radzieckiego

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Kolekcja katyńska

Kolekcja profesora Wacława Komarnickiego

Rosyjskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe) w Moskwie

Zespół akt (fond): Centralny aparat uprawnienia po dziełach wojennoplennych i internowanych MWD SSRR

Opracowania

Bargielowski D., *Konterfekt renegata*, Warszawa–Komorów 1996.

³¹ S. Jaczyński, *Obóz w Griazowcu*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD IX 1939–VIII 1941*, red. nauk. S. Jaczyński, Warszawa 1995, s. 89.

- Berling Z., *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.
- Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.
- Głowacki A., *Jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej 1939 r. Przed zagładą*, [w:] *W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, „Zeszyty Katyńskie” nr 10, 1999.
- Jaczyński S., *Jeńcy polscy w Związku Sowieckim*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD, IX 1939 – VIII 1941*, Warszawa 1995.
- Jaczyński S., *Obóz w Gрязowcu*, [w:] *Obozy jenieckie NKWD IX 1939–VIII 1941*, red. nauk. S. Jaczyński, Warszawa 1995.
- Jaczyński S., *Ocaleni od zagłady. Losy oficerów polskich ocalałych z masakry katyńskiej*, Warszawa 2012.
- Jaczyński S., *Rozpracowanie operacyjne oficerów Wojska Polskiego w obozach specjalnych NKWD (jesień 1939 – wiosna 1940)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, nr 4.
- Jaczyński S., *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie: wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2006.
- Jaczyński S., *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.
- Jasiewicz K., *Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobytecznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 3 (59).
- Katyń. *Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992.
- Katyń. *Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada: marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych: lipiec 1940–marzec 1945*, Warszawa 2001.
- Lebiediewa N., *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997.
- Lebiediewa N., *Operacja po „rozgruzkie” speclagierej*, [w:] *Katynska drama. Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków: sud’ba intiernirowannych polskich wojennosłużaszczich*, Moskwa 1991.
- Łojek J., *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989.
- Młynarski B., *W sowieckiej niewoli*, Londyn 1974.
- Orlicki J., *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Londyn–Warszawa 1992.

- Siemaszko Z., *Jeńcy z Pawliszczew Boru*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, z. 118.
- Siemaszko Z., *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.
- Stańczyk T., *Buchalteria zbrodni i zagadka ocalenia*, „Rzeczpospolita” 20.06.1998.
- Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Warszawa 2016.
- Świadkowie przeżyć sowieckich 1939–1946*, oprac. Z.S. Siemaszko, Londyn 1999.
- Zawodny J.K., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.
- Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, przedmowa W. Anders, Londyn 1982.
- Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, pod red. S. Kalbarczyka, Warszawa 2010.
- Zdrojewski Z.M., *Ocaleni z katyńskich grobów*, Pelpin i in. 2002.